

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 40 hal.

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata zamiejscowa:	
rocznie . . . . .	60.— K	rocznie . . . . .	72.— K
półrocznie . . . . .	30.— "	półrocznie . . . . .	36.— "
kwartalnie . . . . .	15.— "	kwartalnie . . . . .	18.— "
miesięcznie . . . . .	5.— "	miesięcznie . . . . .	6.— "



„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, kwartalnie i miesięcznie za dopłatą: pierwszy 6 K, druzdy 2 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przysyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Krechowickiego, pod adresem Lwów, ul. Wąłowa Nr. 31 I, piętro (nad maziarniem).

Ceny ogłoszeń (anonów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petirowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal. Nadesłane po 1 kor., kronika 150 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petirowej.

Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal. tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petirowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw ubezpieczeniowych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petirowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów Podwale I. 3.

## CZEŚĆ URZĘDOWA.

### Dekret

w przedmiocie zmian w urządzeniach wymiaru sprawiedliwości w b. zaborze austriackim.

#### Art. 1.

Dotychczasowy urząd sędziowski, prokuratury, adwokatury i notaryatu ulega zmianom określonym w następujących przepisach.

#### Art. 2.

Postanowienia artykułów 6 do 10 włącznie, 13, 14 i 15 Ustawy o władzy sędziowskiej z 21 grudnia 1867 Dz. P. P. Nr. 144, zachowują moc obowiązującą.

Wyroki będą wydawane w imieniu Republiki Polskiej.

Prawo łaski i abolicji określone w art. 13 powołanej ustawy wykonuje Przedstawiciel Najwyższej Władzy Państwowej.

#### Art. 3.

Każdy sędzia już z tytułu nominacji uzyskuje pełnię władzy i praw związanych z tem stanowiskiem w rozumieniu ustawy o władzy sędziowskiej z 21 grudnia 1867, Dz. P. P. Nr. 144. Instytucya sędziów pomocniczych, jako sędziów ograniczonych z mocy ustawy w sprawowaniu swego urzędu, jest zniesiona.

Sędziowie zapasowi, mianowani jako tacy dla okręgu Sądu Apelacyjnego mogą być także wbrew swej woli przenoszeni na inne miejsce służbowe.

#### Art. 4.

Okres reorganizacyi sądownictwa, w ciągu którego tak sędziowie, jak i urzędnicy niesędziowcy z urzędu mogą być przenoszeni na inne miejsca służbowe lub też w stan spoczynku, bez względu na ograniczenia u-

stanowione w ustawie o władzy sędziowskiej oraz w pragmatyce służbowej z dnia 25 stycznia 1914, Dz. P. P. Nr. 15, upływa z końcem roku 1920, Okres ten może być przedłużony uchwałą Rady Ministrów.

#### Art. 5.

Sąd Najwyższy w Warszawie przejmuje zakres działania Najwyższego Trybunału sądowego i kasacyjnego oraz Trybunału Administracyjnego.

Statut Najwyższego Trybunału sądowego i kasacyjnego z d. 7 sierpnia 1850 Dz. P. P. Nr. 327, traci moc obowiązującą. W jego miejsce wstępuje statut Sądu Najwyższego w Warszawie.

#### Art. 6.

W sądach apelacyjnych komplety z pięciu będą zastąpione przez komplety z trzech sędziów, wliczając w to przewodniczącego. Jedynie w sprawach dyscyplinarnych zasiadają nadal komplety z pięciu.

#### Art. 7.

Sądy Krajowe i Obwodowe używają jednolicie nazwy „Sąd Okręgowy“. Wyższe Sądy Krajowe zaś nazwy „Sąd Apelacyjny“. Prokuratura bierze nazwę od sądu, przy którym jest ustanowiona, zatem: „Prokuratura (podprokuratura) przy Sądzie Okręgowym, Apelacyjnym, Najwyższym“.

Tytuł urzędowy sędziego winien określać jego każdorazowe stanowisko służbowe i opiewać bez względu na rangę (klasę płacy): „Sędzia powiatowy, sędzia śledczy, sędzia zapasowy, sędzia Sądu Okręgowego, Apelacyjnego, lub Sądu najwyższego“. Kierownicy sądów używają tytułów następujących: „Naczelnik sądu powiatowego, Prezes (Wiceprezes) Sądu Okręgowego lub Apelacyjnego“.

Kandydaci przygotowujący się do urzędu sędziowskiego noszą tytuł „aplikantów“, kandydaci adwokatury zaś, odbywający praktykę sądową, zachowują tytuł „praktykantów“. Do jednych i drugich mają zastosowanie postanowienia § 17, ust. 3 ustawy organizacyjnej z dnia 27 listopada 1896, Dz. P. P. Nr. 217.

#### Art. 8.

Prezes Sądu Apelacyjnego kieruje ogólną administracyą sądownictwa w poruczonemu mu okręgu w granicach umocowania udzielonego mu bądź przez ustawę, bądź przez Ministra Sprawiedliwości. Sprawy powtarzające się często, nie mające znaczenia zadawniczonego i nie następujące wątpliwości, oraz sprawy osobowe (mianowanie, przeniesienie, zwolnienie) personalu niesędziowskiego łącznie z aplikantami będą decydowane przez Prezesa Sądu Apelacyjnego. Winien on w sprawach ważniejszych wysłuchać opinii Sądu Apelacyjnego.

Te zasady określają analogicznie także zakres działania Prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym w poruczonych mu sprawach administracyjnych.

Minister Sprawiedliwości określa rozporządzeniem w szczegółach kompetencyę prezesa Sądu Apelacyjnego i prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym w sprawach administracyjnych. Może on mimo to poszczególnie sprawy z przekazanego zakresu działania zastrzegać sobie do decyzji.

#### Art. 9.

Sądy i inne władze wymiaru sprawiedliwości używają języka polskiego jako urzędowego.

Odrębne przepisy określają, gdzie i w jakiej mierze dopuszczone jest używanie języka ruskiego i niemieckiego.

#### Art. 10.

Postanowienia art. 7 zyskują moc obowiązującą z dniem 1 kwietnia 1919 r., inne postanowienia tego Dekretu zaś z dniem ogłoszenia.

Dan w Warszawie, dnia 8 lutego 1919.

Naczelnik Państwa: Prezydent Ministr:  
J. Piłsudski. I. J. Paderewski.

Minister sprawiedliwości:  
Supiński.

Lwów 10 marca 1919.

## Skład Sejmu walnego.

Wedle obliczeń *Gaz. Warsz.*, pod względem społecznym minimum, bo 38-7 proc. ogólnej liczby posłów (129 posłów) dostarczyli rolnicy. Żadna inna grupa społeczna nie jest reprezentowana ani w połowie równie silnie, żadna nie dosięga nawet 10 proc. Powyżej 8 proc. (81 — 26 posłów) stanowią prawnicy; z kolei najliczniejszą grupą są księża (69 proc. 23 posłów). Powyżej 5 proc. ogólnej liczby posłów tworzą: nauczyciele szkół średnich (5-7 proc. 19 posłów), robotnicy (5-4 proc.), urzędnicy i publicyści (po 5-1 proc. — po 17 posłów). Równie silnie, a raczej słabo zastąpieni są ziemianie i rzemieślnicy (po 4-2 proc. po 14 posłów), dalej technicy i profesorowie wyższych zakładów naukowych (po 3 proc. po 10 posłów). Kupey i przemysłowcy tworzą ledwie 2-7 proc. (9 posłów). Minimum (1-8 posłów, 6 posłów), przypada na lekarzy i nauczycieli szkół ludowych. Wszystkie inne, nieobjęte tym wykazem zawody dostarczyły Sejmowi 4-2 proc. 14 posłów.

Pod względem partyjnym Sejm przedstawia się następująco: Maximum mandatów — 324 pre, 108 posłów — zdobył Zw. Sejm. Lud. Narod. Po nim idzie Pol. Str. Lud. (Thugutowcy) — 27 pre, 69 posłów. Powyżej 10 proc. osiągnęła tylko grupa Witosa (12 pre. — 40 posłów). Ozwarte miejsce przypadło w udziale grupie P. P. S. (9-6 pre., 32 posłów). 8-7 pre., 29 posłów wprowadziło Pol. Zjedn. Lud. ks. Bliźnińskiego; 4-8 pre., 16 posłów reprezentuje Nar. Zw. Robotniczy. Grupie pracy konstytucyjnej dostało się w udziale 3-6 pre. (12 posłów). Reprezentacya żydów stanowi 2-7 pre. (9 posłów). Co do 18 posłów (5-4 pre.) przynależności partyjnej nie stwierdzono.

Partye dawnego rządu Moraczewskiego, PPS, i Thugutowcy, uzyskają łącznie 30-3 proc. ogółu mandatów. Stosunek ten jednakże zmieni się ogromnie na niekorzyść tych partij po dokonaniu wyborów na terenie dawnych etapów i w zaborze pruskim.

9)

JERZY TURNAU.

## MUSZKA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

No, i czym jesteś zaasekurowany, pytał dalej, że niespodzianie łódź się nie kiwnie i ty nie pójdziesz na dno razem z niestrawionemi „przekąskami“?!

— Rekolekcyo! Rekolekcyo! — niechętnie odrzucając rękę — zawołał Mietek. Daj pokój Jul! — Tobie łatwo gadać i moralizować, boś zakochany w Muszce i każda inna dla ciebie, to tak, jak ta wierzba. Co? Prawda, że tak jest?

— Oczywiście, że chociaż kocham swoją siostrę bez wzajemności...

— Ja — bym tak nie potrafił — przerwał Mietek.

— A ja znowu nie potrafię się od Muszki oderwać — smutno odrzekł Jul.

— Biedny Julu! No, nie rozpaczaj, ja myślę, że się Muszka przeciw namyśli... O, widzisz, ja ci powiem: klin, klinem! —

Muszka swoją drogą, a zabawczka z inną, swoją drogą. Gdybyś tak, uważasz, od czasu do czasu pobaraszkował na prawo i na lewo — toby ci Muszka wywietrzała. Jak nie, to nie — a jeżeli się Muszka namyśli, to i tak cię nie minie!

Jul był wzruszony i smutny. Lecz w miarę, jak Mietek mówił, Julia oczy przybierały znowu zwykły, spokojny wyraz. Odepchnął lekko kolegę, który się czule do niego przycisnął:

— Nie, mój Mietku. My się w tej materii nie rozumiemy.

— Ależ Jul! — Nie chciej, bym należał do wyjątków, jak ty. Ja nie potrafię być wyjątkiem! Choćbym w zasadzie przyznał, że źle robię, nie mogę inaczej.

— Bo nie chcesz.

— A nie chcę, bo to nudno i zbyt trudno.

— Toś prawdę powiedział. Po prostu nie masz dobrej woli.

— Nie — tylko ty może masz jakąś specjalną.

— Być może. Ale jeżeli się silimy, by ćwiczyć i wyrabiać muskuły — gimnastyka, tak samo powinniśmy ćwiczyć i wyrabiać wolę. Dotrzymywanie zobowiązań trudnych i twarde wypełnianie swoich postanowień jest jednym ze sposobów. Czyniąc to systematycznie, nawet w drobniągach, dojdzie się do siły, która każde niepożądane pragnienie utrzyma na wodzy, niby psa na łańcuchu.

Mietek zatrzymał się i spojrzął uważnie na starszego od siebie, lecz dopiero dwudziesto cztero-letniego przyjaciela.

— Skąd jesteś taki mądry, Julu?

— Ja? Trochę sam sobie wykombinowałem; głównie od mojego ojca.

— Ty z ojcem o takich rzeczach rozprawiasz?

— A ty nie?

— Mnie mój ojciec tylko zaleca, żeby być ostrożnym...

— Ach! więc tak? — odrzekł Jul i chcąc zwrócić rozmowę na inny przedmiot, wskazał zgrabny żółty faeton, który stał przed wozownią.

— In gratiam czcigodnego brata przyjechał dziś pan Adam Rzypkowski najnowszym wolantem.

— Adama lubię — zauważył Mietek — gaduła, dowcipny gaduła, szczerzy i z sercem. Ale Emil, co go moja matka stawia za wzór dystynkcyi, niesmaczna sztuka.

— Mój ojciec mówi, że Emil Rzypkowski to jest człowiek, przed którym trzeba się mieć na ostrożności. Niepewny charakter...

— Też to słyszałem, chociaż nie wiem, na czym jego „niepewność“ polega. Czemu się żaden z nich nie ożenił?

— Emil jest zasadniczym przeciwnikiem małżeństwa. Adam podobno się miał kilka razy ku żeniacze, Emil mu nie pozwolił.

— Co to znaczy nie pozwolił? Nie ro-

zumiem jak można siedzieć pod pantoflem rodzonoego i to młodszego brata.

— Mój Mietku, rozglądaj się w koło siebie, a spostrzeżesz, że mało jest ludzi o samodzielnych poglądach i o niezależnym działaniu. Niemal każdy, często nawet bezwiednie ulęga komuś, kto nim kieruje. Mój ojciec mówi, że to jest tak, jak gdy zagra muzyka wojskowa. Wówczas cała ulica dokład tylko rytm marszu do uszu przechodniów doleci, maszeruje w takt. Niewiele jest wyjątkowych osobników, którzy idą swoim normalnym, codziennym krokiem, nie dbając na rytmiczny rozkaz bębna i ciznali. Dla Adama jest Emil tym bębniem; dla Emila znowu miernikiem i wskaźnikiem jest, tak zwany „dobry ton“, którym się nieraz pokrywa różne beceństwa.

Mietek nie dziwił się tym poważnym wywodom kolegii. Wszak „dziadzius“ jeszcze w gimnazjum sławny był ze znakomych stylizacyjnych zadań, z których jedno oddało nawet do druku. A chcąc usłyszeć opinię Julu o sobie, zapytał:

— No, a ja, pod czym jestem wpływem?

Jul uśmiechnął się złośliwie.

— Zdaje się, że chwilowo utegasz wpływem francuskim.

(C. d. n.)

Dodać tu wypada, że posłowie-robotnicy, należący do partii PPS., stanowią — 16,7 proc. ogółu posłów robotników, a posłowie-robotnicy należący do Zw. Sejm. Lud. Narodowego, stanowią 50 proc. ogółu posłów robotników.

Co się tyczy posłów rzemieślników, to w partii PPS. i w Zw. Sejm. Lud. Nar. stanowią oni 28,6 proc. ogółu posłów-rzemieślników. Posłowie rolnicy należący do Zw. Sejm. Lud. Narod. stanowią 26,4 proc. ogółu posłów rolników.

Posłowie z wyższym wykształceniem stanowią przypuszczalną liczbę 111, czyli 33,3 proc. ogółu posłów; posłowie ze średnim wykształceniem stanowią przypuszczalną liczbę 56, czyli 16,9 proc. ogólnej liczby posłów.

Na podstawie stanowiska społecznego posłów dochodzimy do bardzo prawdopodobnego wniosku, iż inteligencja z wyższym i średnim wykształceniem stanowi 50,2 proc. ogółu posłów.

W partii PPS. inteligencja stanowi 75 proc. ogółu posłów tej partii, rzemieślnicy zaś i robotnicy 25 proc.

W Związku Sejmowym Lud.-Narodowym inteligencja stanowi 52,3 proc. ogółu posłów należących do Związku, robotnicy zaś, rzemieślnicy i rolnicy 47,2 proc.

Wiek posłów z podziałem ilości na okresy pięcioletnie: Od lat 25—29: 29, od lat 30—34: 54, od lat 35—39: 59, od lat 40—44: 50, od lat 45—49: 52, od lat 50—54: 35, od lat 55—59: 20, od lat 60—64: 13, od lat 65—69: 7, od lat 70—74: 2, od lat 75—80: 2, ponad lat 80: 1.

### Przebieg walk w Galicyi wschodniej z ostatnich dwu dni.

W odpowiedzi na piątkowy atak Wojsk Polskich w okolicy Gródka Jagiellońskiego rozpoczęły wojska nieprzyjacielskie kontratakę przeważającymi siłami. Z naszej strony zarządono przeciwatak. Walka toczy się dalej.

W grupie pułkownika Sikorskiego atakował nieprzyjaciel od północy i południa, oraz w kierunku na Kamienobród. Ataki te odparto.

W grupie lwowskiej artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała nasze pozycje, spotkała się jednak z należytą odpowiedzią naszej artylerji. Przyszło też do starć patrolowych.

Dowiadujemy się ponadto, że nieprzyjaciel ostrzeliwał odcinek wschodni, szczególnie Krzywczycy. Na Krzywczycy i najbliższe okolice padło około 800 granatów. Następnie przeszedł nieprzyjaciel do ataku na całym odcinku, został jednak odparty z wielkimi dla siebie stratami.

Grupa pułkownika Kulińskiego odparła wszystkie ataki nieprzyjaciela, który poniósł krwawe straty.

Koło Lwowa artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała wczoraj nasz odcinek wschodni i południowy, szczególnie Persenkówkę, Krzywczycy, Zboiska oraz miasto.

Następnie nieprzyjacielska piechota zatakowała Pasięki miejskie, Krzywczycy, Zboiska i Hołosko. Ataki te zostały w zupełności odparte przyczem nieprzyjaciel poniósł krwawe straty. Wzięto jeńców.

Wszystkie nasze stanowiska w zupełności utrzymano.

Nieprzyjacielskie ataki na Gródek zostały odparte w zupełności z wielkimi stratami nieprzyjaciela.

Kontrataki nasze koło Rodatycz mają pomyślny przebieg. Poza linią nieprzyjacielską w Stawczanach strzały naszej artylerji wywołały pożar.

### Wiec narodowy.

Sala ratuszowa nie mogła pomieścić tłumów, które spieszyły do niej wczoraj w południe na wzniesienie Komitetu obrony narodowej, by stwierdzić raz jeszcze niedwuznacznie, że Gdańsk był nasz i będzie nasz!

Wiec zagał prezes Komitetu p. Tadeusz Cieniński, udzielając głosu ks. kanonikowi Dziędzielawiczowi, który w pigmkiem i podniosłym przemówieniu, przerywanem co chwila gorącymi oklaskami, udowodnił polskosc Gdańska i Pomorza gdańskiego.

Argumenty jego, bardzo rzeczowe, oparte na niezaprzeczalnych cyfrach statystycznych i dokumentach, druzgotały wykrętne sofizmaty niemieckie.

Z kolei dr. Stefan Dąbrowski wygłosił referat o organizacji armii i pomocy koalicyi; wreszcie dr. Łucyan Szpor: o subskrypcji polskiej pożyczki państwowej.

Zebrani na wiecu uchwalili następujące rezolucje:

1. Wiec ogólnonarodowy, łącząc się dziś z głosem całej Polski, domaga się włączenia do zjednoczonej Rzeczypospolitej przastarego dziedzictwa piastowego, Gdańska i Pomorza na podstawie wszelkich nieprzedawnionych praw naszych historycznych, etnicznych i politycznych.

2. Wzywa się Rząd polski w Warszawie, aby bezwzględnie przeprowadził w Sejmie i kraju potrzebne przygotowania celem powołania pod broń miliona mężczyzn i równocześnie, aby wdrożył z zaprzyjaźnionymi państwami koalicyi rokowania o rychłą pomoc w uzbrojeniu, zaopatrzeniu i zorganizowaniu armii narodowej.

O tej uchwale prezydium wiecu zache powiadomił P. Prezydenta Ministrów, oraz posłów miasta Lwowa z żądaniem, aby uchwałę tę swym wpływem poparli w komisji wojskowej i na Sejmie.

3. Wiec uchwała: I. wezwać wszystkich obywateli bez względu na stopień zamożności, aby przystąpili do jaknajwydatniejszego subskrybowania pożyczki państwowej polskiej.

II. wezwać zarządy wszystkich fundusów publicznych, sierocych, depozytowych i innych, aby natychmiast po ogłoszeniu ustawy przyznającej prawo pupilarności pożyczce państw. polskiej, ulokowały wszystkie wolne kapitały w tej pożyczce.

Na zakończenie prezes Komitetu p. Tadeusz Cieniński złożył hołd pamięci s. p. Marii Dulębianki i hr. Dziedaszyckiej, które padły ofiarą, niosąc pomoc rodakom.

### Clémenceau o Polsce.

Delegacja Wszechnicy Jagiellońskiej, złożona z profesorów Siedleckiego, Czekanowskiego, Romera i Stronńskiego, wręczyła — jak wiadomo — w Paryżu prezesowi ministrów francuskich, Clémenceau dyplom doktora honoris causa tej Wszechnicy.

Profesor Siedlecki odczytał przytem adres Senatowi uniwersyteckiemu do nominata, na co prezes ministrów odpowiedział przemówieniem, którego treść podały już telegramy. Ze względu jednak na wagę słów tego męża opatrnościowego Francji, malujących tak żywo stosunek jego do Polski, podajemy poniżej przemówienie to w całości według tekstu umieszczonego w wydawanym obecnie w Paryżu tygodniku *L'Independance Polonoise*:

„Jestem bardzo wdzięczny — mówił Clémenceau — za to, coście mi panowie powiedzieli, co jednak wzruszyło mnie najbardziej, to sąd wasz o Francji. Sądzę, że istotnie dokonaliśmy wysiłku dla dobra ludzkości.

„Bez wątpienia, nie ma narodu, któryby cierpiał więcej niż Polska. Kraj wasz podzielono, pokrajano, rozdarto, zmasakrowano, sponiewierano. Najwięcej cierpiał, powinien więc być pierwszy, gdyśmy dotarli narażeni do chwili resytucyi i rekompensat.

„Posiadam, nigdy nie zapomniane wspomnienia z młodości mojej. Było to w Nantes, w 1848 r. Widziałem emigrantów polskich, przechodzących z bronią na ramieniu. Słyszałem, jak rozmawiali i wówczas to po raz pierwszy dowiedziałem się, że istnieje kraj, który tyle wycierpiał. Nie zapomniałem tego nigdy, gdyż było to wrażenie, które wyrzyło się w pamięci mojej w zaraniu młodości.

„Przed dwunastu mniej więcej laty byłem w Krakowie. Zwiedziłem miasto. Zaciekawilo mnie bardzo. Widziałem kulturę pełną poluru i wyrafinowania. Wówczas to powiedziałem sobie: Ależ Polska naprawdę żyje, skoro istnieje miasto polskie, jak Kraków i że w niem jesteście i pracujecie.

„Obecnie idzie o to, aby wam dać, co się wam należy.

„Z mojej strony nie potrzebuję wysiłków, aby zrozumieć żądania wasze, gdyż to wypływa z uczuć, które żywię tak dawno.

„Tak samo we Francji wszyscy są za wami, tem bardziej, że Polska, to Francya wschodu, tak jak Francya jest Polską zachodu.

„Ale, jak wiecie, istnieją trudności i wrogowie tak samo podczas wojny, jak i w czasie pokoju. Nie mogę tu wchodzić w szczegóły. Zaprowadziłoby to uas za daleko. Nie popełniam jednak żadnej niedyskrecyi, zapewniając was, że w sprawie głównej odbudowania Polski wolnej i zjednoczonej wszyscy jesteście zgodni.

„W każdym razie mogę powiedzieć, że wszyscy alianci zgadzają się na to, aby naprawić krzywdy wyrządzone Polsce. Nie było w dziejach zbrodni większej niż podział Polski. Należy to naprawić przedewszystkiem. Pojawia się różne reklamacye ludów obecnie oswohodzonych. Jeden domagać się będzie tego a drugi owego. Są to jednak rzeczy drugorzędne. Głównem jest to, że pragniemy Polski wolnej i silnej.

„Co do mnie, to bądźcie pewni, że uczynię wszystko, co leży w siłach moich, aby tego dopiąć“.

### Czesi muszą opuścić Preszburg.

Z Preszburga nadeszła do Budapesztu wiadomość, że Czesi otrzymali od ententy polecenie opuszczenia miasta Preszburga i cofnięcia się na pierwszą linię demarkacyjną, ale Czesi nie chcą tego uczynić. Przeprowadzają oni ostemplowanie banknotów, których jednak ludność wydawać nie chce, usiłując je schować.

W ostatnich czasach zskwaterowano w Preszburgu tysiące urzędników czeskich, wraz z rodzinami, oprócz urzędników kolejowych czeskich, których jest także bardzo dużo. Czesi chcieli wymusić na pułkowniku włoskim Barecca oświadczenie, że został zraniony przez demonstrantów węgierskich. Pułkownik jednak odmówił. Węgierski minister handlu rozważa podany mu przez Izby handlowe projekt nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych z Holandją i Szwajcaryją. W najbliższym już czasie mają pociągi towarowe im. Wilhelma Tella. Celem obrony pociągów przed rabunkami i samowolnymi rekwizycjami mają te pociągi otrzymać asystę wojskową. Około 22.000 wygłodzonych zbrojnych osób grozi Węgom inwazyja od strony Austrii. Skonsygnowano liczną żandarmeryę, która ten pochód ma powstrzymać. Węgierski minister oświaty zaznaczył, że w republice węgierskiej, zbudowanej na zasadach moralnych, w szkołach musi być udzielana nauka religii, tak samo, jak innych przedmiotów. Węgrzy skarżą się na akta brutalności, popełniane przez Czechów na ludności cywilnej po przekroczeniu linii demarkacyjnej.

### Na przełomie.

Nie da się zaprzeczyć, że klęska militarna jest w głównej mierze powodem rozstroju wewnętrznego Niemiec. Gwałtowne bankructwo dawnego rządu, który kraj pograżył w toni rozpaczliwej wojny, a przez swe bezprawie i zaciętość obniżył znaczenie moralne całego narodu wobec świata sprawiło, że, rzucając się z jednej ostateczności w drugą, Niemcy pędzą w przeciwną stronę monarchii absolutnej ku anarchii. W tym chaosie, jakł zapanował nagle po niezwykłych i nieoczekiwanych pogromach na polu walki życia politycznego, a nadewszystko bolszewizm, podsyćany pieniędziami rosyjskimi, kulturowany przez setki agitatorów, którzy znajdują posłuch tysięcznych rzeszach bezrobotnych.

Obecnie zaznacza się dla Niemiec chwila przełomu. Konstytuanta w Weimarze wybrała rząd, na którego czele stanął Ebert. Zdawało się, że rząd ten, będąc radykalnym, odpowiada tak nastrojowi samej konstytuanty, jak i potrzebom chwili, trwoniąc cofając się przed każdym odruchem reakcyi. To jednakże nie wystarczało odsuniętem od wszelkiego udziału w rządach komunistom, którzy w ostatnich czasach spowodowali wybuch strajku powszechnego. Strajkujący żądali usunięcia Eberta, Scheidemanna i ministra wojny Noskego, a zarazem wydania Wilhelma, Hindenburga, Ludendorfa pod sąd wojenny. Rząd Eberta, zaskoczony tymi wypadkami chwycił się ostatecznego środka i zamianował ministra wojny Noskego dyktatorem.

Jak się zdaje dyktatura nie rozwiąże położenia. Dyktator bowiem nie rozporządza dość znacznymi siłami, aby zwyciężyć oponentów, a zarazem w łonie samej konstytuanty objawia się myśl zaprowadzenia systemu rad robotniczo-żołnierskich. W tym duchu oprócz nęcącego skrajnie żywioty przykładu Rossyi oddziaływa Bawarya. Ona jako największe państwo w Rzeszy o zwartej ludności niemieckiej wywierało zawsze po Prusach najznaczniejszy wpływ na resztę Niemiec, obecnie zaś wpływ ten wzmógł się jeszcze bardziej z chwilą, gdy Prusy straciły swe naczelne stanowisko. A właśnie w Bawaryi istnieją burzliwe rady robotniczo-żołnierskie, które mają za wszystkimi organizacjami o duchu bolszewickim wspólną żarliwość w nawracaniu sąsiednich krajów na wiarę rewolucyjnego despotyzmu dyktatury proletaryatu. Te właśnie hasła rozbrzmiewały w Monachium w chwili, gdy się tam dowiedziano o akcyi przeciw rządowi Eberta. W tłumnych demonstracyach obnoszono po ulicach tablice z napisami: „Niech żyje rosyjska republika sowiecka!“ „Niech żyje system sowietowy!“ „Niech żyje dyktatura proletaryatu!“

Dzięki więc temu poparciu z Bawaryi podnoszą głowę Spartakiści, którzy w osta-

tnich czasach znacznie przyciechli. Strajk generalny już się rozpoczął. Między Berlinem a Spaa połączenia kolejowe przerwane. Dyktator Noske, szukając pomocników, nie umie znaleźć innego, jak tylko jednego ze znienawidzonych generałów Wilhelma. Hindenburg stanął u jego boku, domagając się użycia wszystkich sił przeciw potopowi bolszewickiemu. Zły do sprzymierzenia, który, spoglądając złem okiem na odradzającą się Polskę mówi: „Znam Polaków, kraj ich będzie należał albo do nas, albo do bolszewików, ale do nikogo trzeciego“. Niesdoszły tryumfator więcej myśli o zsgarnięciu Polski, która się tak potrafiła wymknąć ze sieci niemieckich, niż o ocaleniu własnego narodu. Z chwilą gdy na przełomie losów państwa niemieckiego staną z jednej strony burzliwe żywioły, a z drugiej podlegające do wojen zaborezych — Niemcom grozić będzie niesłychana klęska wewnętrznego rozstroju.

### Uniwersytet lwowski w obronie Lwowa.

Na ogólnym zebraniu profesorów i docentów prywatnych w dniu 7 b. m. w budynku głównym Uniwersytetu powzięto następującą rezolucję:

My, Profesorowie i Docenci prywatni Uniwersytetu lwowskiego, zebrani dnia 7 marca 1919 w murach naszej Alma Mater, z dumą wspominamy wśród toczących się wokoło walk świetną przeszłość naszego grodu, który — doznawszy w ciągu wieków tylu ciężkich doświadczeń — potrafił zawsze zwycięsko je pokonać, dzięki wielkim cnotom swych obywateli. Z najwyższym podziwem spoglądamy na obywateli Lwowa i kresów Rzeczypospolitej, pozdrawiamy ich z głębi z wdzięcznością przepelnionych serc i chyliny czoła przed ich niezrównanem bohaterstwem i poświęceniem. Wraz z żołnierzami zmartwychwstałej Ojczyzny niosą Jej w ofierze krew i życie dzielne niewiasty nasze i mężne nasze dzieci; w szeregach Wojska Polskiego walczą zastępy młodzieży akademickiej Krakowa, Warszawy i Wielkopolski, walczą też młodzież akademicka Wszechnicy naszej! Czesi im wszystkim i chwala!

Tyle gorącego umiłowania ziemi ojczystej, tyle posuniętego aż do ostateczności zaparcia się siebie daje nam bezpieczną rękojmję ostatecznego zwycięstwa. Więc pełni otuchy patrzymy w przyszłość. Trudnego i odpowiedzialnego, lecz zaszczytnego zarazem bronimy posterunku. Kresowymi jesteśmy obywatelami, stojącymi u wschodnich rubieży Rzeczypospolitej na straży kultury zachodniej. Nie zejdzimy z tego posterunku, nie ulgnijemy się żadnej groźbie, nie ugnijemy się przed żadnym gwałtem.

Wierzymy niezłomnie, że po dniach smutku i zgrozy zejdzie nad naszym grodem słońce jasne i promienne, przed którym pierzchną gnębiące nas mroki. Cokolwiek się dzieje złego i jeszcze złego dzieć się będzie, my tej wiary nie utracimy. Sprawiedliwości stanie się zadość. Lwów wolny i polski nierozzerwalnie pozostanie połączony na wieki z wolną, zjednoczoną Polską!

### KRONIKA.

Lwów, 10 marca 1919.

#### Kalendarz.

Wtorek, 11 marca.

Rzym. kat.: Konstancyja W.

Gr. kat.: Porfyrya.

Słowiański: Ludysława.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 26

Zachód o godz. 7 min. 0.

Temperatura o godzinie 12 w południe

+ 7 Cel.

Do dzisiejszego numeru dołączamy „Przegląd sanitarny“.

— W dniu Imienia Naczelnika Państwa 19 b. m. uzyskał Komitet Obywatelski Polek pozwolenie władz na zbiórke uliczną, na dochód ochronki im. Józefa Piłsudskiego. Celem zorganizowania pełniejszego komitetu uprasza zarząd o przybycie na posiedzenie we wtorek 11 b. m. o godz. 5 po południu w lokalu Komitetu Obywatelskiego Polek plac Akademicki 1, wszystkie członkinie Komitetu Obywatelskiego Polek i Gospody żołnierzy polskich oraz panie i panienci przez nie wprowadzone.

— Polska pożyczka państwowa. Grono nauczycielskie Państwowej Szkoły przemysłowej we Lwowie złożyło na polską pożyczkę państwową 20.500 kor.

— Ofiara. Wydział wykonawczy polskiej Rady narodowej w Przemyśle nadesłał kwotę 1841 kor. 60 h. na głodnych miasta Lwowa.









— Rada miejska zebrała się na posiedzenie dziś o godz. 12 w południe. Na porządku dziennym: 1. Zaciągnięcie 5-milionowej pożyczki w Banku kraj. (uchwała 2). (Sprawozdawca r. Terenokczy). 2. Sprawa odszkodowania gminy m. Lwowa, za bezprawne użycie gruntu m. w Zubrzy. (Spraw. r. Höflinger). 3. Regulacja placu grona naucz. m. Zakładu sierot. (Spraw. r. Bogdanowicz). 4. Sprawozdanie z czynności komisji wybranej w sprawie sanacji stosunków w rzeźni miejskiej (Spraw. r. Soupper). 5. Sprawa udzielenia koncesyj na nową aptekę we Lwowie przy ul. Akademickiej. (Spraw. r. Maksymowicz).

— Ukonstytuowanie Koła mieszczanńskiego członków Rady miasta Lwowa. Na posiedzeniu „Koła mieszczanńskiego“ członków Rady miejskiej, liczącego obecnie 38 członków, które się odbyło dnia 7 marca 1919, wybrano prezesem r. Bolesława Lewickiego. Zastępcami prezesa wybrani zostali rr.: Ferdynand Ohly, Walery Włodzimirski, Józef Schirmer, Aleksander Lewicki. Sekretarzem Koła wybrany został r. Tadeusz Höflinger, zastępcą r. Adam Kauczyński, skarbnikiem r. dr. Jan Piepes-Poratyński, zastępcą Kazimierz Maksymowicz.

— Otwarcie herbaciarni dla żołnierza polskiego w dzielnicy IV. przy ul. Sw. Piotra l. 11 A. odbyło się wczoraj przed południem. Poświęcenia dokonał ks. kanonik Librewski. Herbaciarnia dla żołnierza powstała kosztem pań z Tow. Salezyańskiego.

— Zgromadzenie stróżów, rękawicy i robotników dziennych odbyło się w niedzielę o godz. 2 popołudniu w lokalu stow. przy ul. Cłowej. Referat radnego dr. R. Stupnickiego wywołał obszerną dyskusję. W rezultacie uchwalono urządzić wkrótce zgromadzenie dzielnicowe.

— Dr. Zygmunt Lempicki, nauczyciel gimnazjum III. we Lwowie, jeden z wybitnych przedstawicieli młodego pokolenia naszych uczonych, wychowanek Uniwersytetu lwowskiego, habilitowany w r. 1916 na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, zaproszony został przez Ministerstwo W. R. i O. P. do objęcia katedry germanistyki na Uniwersytecie w Warszawie.

— Zdarzenia dnia wczorajszego. Bezmyślne i brutalne ostrzeliwanie bezbronnego miasta przez Ukraińców wczoraj osiągnęło swój szczyt. W czasie „Gorzkich żałów“, gdy kilkaset osób zebrało się na nabożeństwo w jednym z kościołów, padł granat, przebijając dach i rozrywając sklepienie. Rumowisko zaczęło się sypać na tłum zebranych. Powstała panika, wśród której jedni krzyczeli o ratunek, drudzy tłoczyli się ku wyjściu. Wiele osób ociekało krwią, trupy padły na posadzkę świątyni. Chłopak, służący przy ołtarzu otrzymał ranę w głowę.

Pierwszej pomocy udzielił rannym starszy lekarz p. Nowak i sanitaryusz szpitala na Politechnice oraz pogotowie ratunkowe. Rannych odwieziono do szpitala na Politechnice i szpitala powszechnego. Widziało się jednak wielu ludzi ociekających krwią prowadzonych przez ulice do domów. Ogólna bowiem liczba rannych wynosi kilkadziesiąt.

Dotąd stwierdzono, że skutkiem eksplozji granatu i zaważenia się sklepienia świątyni zostali zabici: 1. robotnik Lachowski, (imię nieznane); 2—5. dwie kobiety, oraz dwaj mężczyźni nieznanych dotychczas nazwisk.

Ranieni zostali: 1. Garstka Elżbieta, lat 19, w obie nogi; 2. Jędrzejowska Marya, dziecko, w głowę; 3. Meyer Stefan, w głowę; 4. Zarawek Jan, w nogi; 5. Bambolowa Marcela, w głowę; 6. Rywicz Anna, w głowę; 7. Fanik Salomea, w lewą rękę; 8. Peresada Zofia, w nogę; 9. Lazurkiewicz Zofia, dziewczyna, w nogę; 10. Gorzelana Antonina raniona w nogę i w głowę; 11. Knobloch szewc, lat 50, w nogę; 12. Syrakuzi Franciszek, lat 25, w głowę; 13. Rybucki Maryan, lat 7, w głowę; 14. Stanisława Mazur, w łopatkę; 15. Karol Chmielowski, ślusarz, w głowę; 16. Nowicki Józef, robotnik, w głowę; 17. Julia Adamiuk, lat 50, w głowę; 18. Katarzyna Merczul, lat 60, w nogi; 19. Katarzyna Brocia, w nogi. Nadto mnóstwo osób poddało się prywatnemu leczeniu Wielu lżej rannych, po opatrzeniu na miejscu, udało się natychmiast do domów.

Wygląd kościoła żałosny. Prócz sklepienia uległo zniszczeniu wnętrze również. Ten sam kościół w ubiegłym tygodniu został ogodzony szrapnelom w zewnętrznej stronie pod oknem zakrystyi.

† Teodozja hr. Dzieduszycka. Onegdaj zmarła, jako druga ofiara podróży po szpitalach i barakach, gdzie Ukraińcy internują Polaków, Teodozja ze Smarzewskich hr. Dzieduszycka. Zmarła była przełożoną l. szpitala Wojsk Polskich na Politechnice we Lwowie, ponadto brała wybitny udział w pracach społecznych i narodowych. S. p. Dzieduszycka miała lat 37. Cześć pamięci zacnej Polki!

† Kazimiera z Sokolskich Sokolska, córka adjutanta ks. Józefa Poniatowskiego, małżonka Józefa Sokolskiego, który przy boku generała Piotra Szembeka bronił Warszawy, uczestniczka bojów w 1863 r., kiedy to przewoziła rozkazy z obozu do obozu, zmarła w majątku wnuczki swej p. Lucyny z hr. Szembeków Poleskiej w Rokitinie Śląskiej.

† Adam Kulaczkowski b. Legionista, żołnierz Wojsk Polskich poległ śmiercią bohaterską w obronie Lwowa. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 11 b. m. o 12 w południe z ksplicy na Politechnice na cmentarz Łyczakowski.

† Zmarli. We Lwowie: Stanisław Gościński, agronom w 82 r. ż. — Karol Pokorny, tapicer w 68 r. ż. — Joanna Biskłowa, wdowa po przemysłowcu w 59 r. ż. — Wiktoria Klos, wdowa po urzędniku w 78 r. ż.

— Kronika warszawska. Unieruchomienie gazowni miejskiej spowodowało szaloną spekulację świecami. Pudełko świec kosztuje 200 marek! Ceny te idą w górę. Równocześnie w handlu detalicznym świece nagle się „wyczerpały“ i nie można ich zupełnie dostać.

W tych dniach odbyło się w szkole nauk politycznych otwarcie kursów w dyplomatyce i konsularnych, zorganizowanych z ramienia Ministerstwa spraw zagranicznych. Wykład wstępny „O nowożytnej dyplomacji europejskiej“ wygłosił prof. dr. S. Askenazy, poczem odbyły się pierwsze wykłady dr. Bertonięgo „O organizacji i technice służby konsularnej“ i Józefa Okołowicza „Z polityki emigracyjnej“.

W dniach 2 i 3 b. m. odbył się w sekcji Ministerstwa wyznań i oświaty Zjazd dyrektorów seminarium nauczycielskich państwowych oraz zaproszonych przedstawicieli seminarium prywatnych. Omówiono sprawy bieżące: programowe, egzaminacyjne, budżetowe, sprawę burs, oraz sposób przejścia do pięcioletniego seminarium w myśl nowej ustawy o kształceniu nauczycieli. Zjazd ten był konferencją dzielnicową.

Ministerstwo wyznań i oświaty zamierza wkrótce zwołać zjazd ogólny kierowników i nauczycieli seminarium wszystkich dzielnic Państwa.

Dyrekcja tramwajów przedstawiła magistratowi projekt budżetu na r. b., zaznaczając konieczność uporządkowania sieci tramwajowej, zdewastowanej przez okupantów i doprowadzenia jej na razie do stanu przedwojennego. Tramwaje warszawskie znajdują się w pożałowania godnym stanie. Stutk... rabunku Niemców, którzy skradli 25 kilometrów kabli, 10 kilom. przewodnika górnego, 13.000 mosiężnych łączników i innych cennych materiałów, niezbędnych do prawidłowych czynności sieci.

Z najpilniejszych zadań budżetowych dyrekcja zamierza w r. b. urządzenie remizy na Pradze, która jest gwałtownie potrzebna, przedłużenie linii do kościoła w Mokotowie, urządzenie linii na Pradze przez ul. Radzymińską i Zabkowską, przedłużenie linii w kierunku rogatki marymonckiej, urządzenie linii do cmentarza św. Wincentego na Bródnie, oraz rozszerzenie elektrowni.

— Bolszewizm w Borysławiu. Mamy w ręce numer *Bohemii* z końca z. m. Podaje on między innymi, że w Borysławiu wybuchły poważne rozruchy o charakterze bolszewickim. Sytuacja ma być groźna.

— Dziekan z Ledeczu w Czechach, ks. Vackar sięgnął na siebie, jak *Pravo Lidu* donosi, dochodzenie karne rządu republiki z powodu kazania zwróconego przeciw rządowi, nazwanemu przezeń stekiem bezbożnych kreator, które obrały sobie za cel sponiewieranie religii.

— Teściowa niemieckiego następcy tronu o swym zięciu. Pn. „Gorąca wielbielka Francji“ podaje *Echo de Paris* korespondencję z Lissy, zawierającą wynurzenia b. w. ks. Mechlembursko-Szweryńskiej o niemieckim następcy tronu, zięciu jej córki. B. w. księżna bawiła świeżo na Rivierze w swej wili, do której od lat 35 stale zjeżdża na przedwiośnie. W. księżna nosi grubą żalobę po tragicznie zmarłych swych braciach w. ks. Mikołaju i Jerzym Michajłowiczu, jakoteż po innych członkach domu Romanowych. W. księżna oświadczyła, że zięć nigdy nie cieszył się jej sympatją. Gdy przed laty 10 ks. Cecylia poślubiła niemieckiego następcę tronu, matka założyła energiczny protest po wszelkiej formie. Jak było do przewidzenia, harmonia młodego małżeństwa bardzo rychło zachwiała się. Pomiedzy ks. pruskim a teściową wytworzył się bardzo napięty stosunek. W. księżnę doszły wieści, że b. następcą tronu zamysła rozwieść się. Nie wierzy ona jednak temu. Przez cały czas wojny stopa w. księżnej nie dotknęła ziemi niemieckiej. W. księżna jest gorącą wielbielką Francji i szczyli się przyjaźnią wielu przodujących polityków francuskich.

— Wilson jako historyk. Do *Timesa* donoszą z N. Jorku: Wilson pracuje nad dziełem „Historia pokoju“, w którym przed-

stawi zwłaszcza rolę, jaką Ameryka odegrała w rokowaniach pokojowych, oraz wogóle uczestnictwo Ameryki w dziele pokojowym.

— Leczenie raka. Jak *Gaulois* donosi, zmarły niedawno w Beziere Jean Louis Calvet zapisał cały swój majątek, wartości około miliona franków. Testator zastrzegł sobie, by odsetki, co roku wyznaczano jako nagrody za najlepsze prace o leczeniu raka.

— Kasa stacyjna urzędu ruchu we Lwowie urzęduje od dnia 10 marca b. r. w gmachu dyrekcji kolejowej przy ul. Mickiewicza l. 18 (parter). Interesanci winni się tam zgłaszać.

— Tow. dla popierania nauki polskiej we Lwowie ogłasza, że w roku ubiegłym 1918 następujące osoby przystąpiły do Towarzystwa z wkładką 200 K, jako członkowie czynni założyciele: Bielicki Józef, Kraków; Fund, pamięć. im. ś. p. Olimpii Augusty z Ochabowiczów z Suchych Kownat Kownackiej matki; Gosiewski Antoni, Berezničia królewska; Gozdowski Gozdawa Władysław, Lwów; Grochowski Jerzy, Irbowice; † 1918 Gruzewski Eugeniusz. Gruzewski Władysław, Lwów; Horodyński Zbigniew, Zbzdniów; inż. Król Piotr, Kraków; Książnica publiczna Związku okręgowego Towarz. Szkoły ludowej, Lwów; ks. Lubomirska Marya, Lwów; inż. Popper Rudolf, Kraków; inż. Schleyen Adolf Włodzimierz, Kraków; inż. Sokolnicki Gabriel, Lwów; hr. Szembek Włodzimierz, Węgierka; Towarzniki Henryk, Lwów. — Z wkładką 50 K. jako członkowie wspierający dożywni: bar. Błażowska Marya, Lwów; dr. Bystron Jan Stanisław, Kraków; dr. Rostafiński Józef, Kraków; Rusinek Zygmunt, Kraków; dr. Tomasiak Seweryn, Lwów.

— Przydział spirytusu. Do rozdziału między odbierców spirytusu rektyfikowanego i denaturowanego powołany jest obecnie oddział spirytusowy filii Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie, ul. Kościuszki l. 7 jako organ wykonawczy Wydziału skarbowego Komisji Rządzącej. Wobec tego winny być wszystkie podania instytucyj, konsumów, firm i poszczególnych jednostek o przydział spirytusu wnoszone tylko do powyższego Oddziału spirytusowego lub Ekspozytury tego Oddziału w Krakowie.

Ścisłe stosowanie się do tego leży w interesie samych stron, albowiem podania takie wnoszone czy to wprost do Wydziału skarbowego czy do innych władz, muszą być odstępowane Oddziałowi spirytusowemu i przez to ulegają zwłoczce w załatwieniu.

zie

## Notatki literacko-artystyczne.

### Repertuar Teatru Miejskiego.

W poniedziałek, 10 marca, o godzinie 6 wieczorem (nowość) „Niebieski lis“, komedia w 3 aktach Franciszka Herczega.

We wtorek, 11 marca, o godzinie 6 wieczorem „Rigoletto“, opera w 4 aktach Verdiego.

W srodę, 12 marca, o godzinie 6 wieczorem „Winobranie“, operetka w 3 aktach Oskara Nedbala.

W czwartek, 13 marca, o godzinie 6 wieczorem „Lakme“, opera w 3 aktach Leona Dolibera.

W piątek, 14 marca, o godzinie 6 wieczorem „Niebieski lis“, komedia w 3 aktach Franciszka Herczega.

Z Teatru miejskiego donoszą: Dziś premiera wybornej 3-aktowej komedyi Herczega p. t. „Niebieski lis“. Utwór ten, grany z ogromnym powodzeniem na zagranicznych scenach, ukazał się na naszej scenie pod reżyserją dyr. Żelazowskiego, a z udziałem pp. Barwińskiej, Kliszewskiego, Kozłowskiego, Michnowskiej i Okornickiego. Drugie przedstawienie w piątek.

W dziale operowym ukaże się jutro po raz pierwszy w obecnym sezonie „Rigoletto“ Verdiego z pp. Argasińską, Bediewiczem i Okońskim w partycach Gildy. Księżca i Rigoletta, a we czwartek dawno ni-grana „Lakme“.



## MARYA DULEBIANKA.

Padła na posterunku — jak żołnierz i śmierć ta jest niejako dopełnieniem, ukoronowaniem życia ś. p. Zmarłej, która w pracy swej nie ustawała ani chwili, coraz to nowe zajmując placówki. W kobiecym świecie kulturalnym i społecznym powstała luka, której tak prędko zapełnić nie będzie można.

Strata to tem boleśniejsza, że w obecnej ciężkiej dla Lwowa chwili ludzie tacy, jak ś. p. Dulebianka, są potrzebni do inicjatywy, do czynu i dla przykładu.

Świetnym przykładem, jak dla Polski pracować należy, było całe życie Dulebianki. Urodzona w roku 1862 w Krakowie, już od wczesnej młodości okazywała niezwykły talent do malarstwa. Studya w tym zakresie odbywała w Warszawie pod kierunkiem Gersona i w Paryżu u profesorów T. R. Fleury, Bougnereou, Duranda i Hennera. W krótkim czasie wybija się też na czoło ówczesnych polskich malarek; w roku 1887 otrzymała list pochwalny na wystawie krakowskiej, a w r. 1900 *Mention honorable* w Paryżu za obrazy „Na pokucie“ i „Sieroca dola“.

Jako malarka celowała bardzo dobrym rysunkiem, oryginalnym ujęciem tematu, świeżością inwencji twórczej i wszechstronnością. Malowała obrazy rodzajowe, pejzaże i portrety, wśród tych ostatnich, najbardziej znanym jest portret jej serdecznej przyjaciółki Maryi Konopnickiej. Po przeniesieniu się na stałe do Lwowa rozwinęła energiczną działalność artystyczną i nie było prawie wystawy, na której nie widziałoby się jej dzieła.

Jakkolwiek sztukę kochała, nie wystarczała jej ona jednak. Bujny temperament, serce gorące na niedolę ludzką, talent organizatorski, agitacyjny i publicystyczny, musiał do wypowiedzenia się znaleźć inną drogę.

Porzuca pędzel i paletę i rozpoczyna nowy okres życia: przedewszystkiem staje w pierwszym szeregu bojowniczek o słuszną prawą kobiecę, przemawia na wiecach, pisze doskonałe artykuły, organizuje kobiety. Nie oglądając się na przeciwności, często na szyderstwa, nie ustaje ani na chwilę w tej pracy, czynna również wszędzie, gdzie tego wymagało dobro Ojczyzny, uchochanej przez nią nadewszystko.

W czasie wojny obok niezapomnianego Rutowskiego, Dulebianka poświęciła najwięcej czasu dla miasta, które kiedyś podniosła historia tych czasów Lwowa. Pełna poświęcenia, wiary i płomiennej miłości dla wszystkich co dobre, godziwe i piękne, ofiarna i chętna do pomocy, zawsze pierwsza w służbie ideałów, nieugięta, o charakterze czystym jak kryształ — będzie świetlanym przykładem prawej kobiety polskiej, która cały swój talent, wszystkie siły a wreszcie i życie poświęciła służbie Ojczyzny.

Lwów specjalnie wiele zawdzięcza ś. p. Dulebiance, specjalnie jest jej dłużny — pamięć jej też otoczy wieczną cześć i zalieczy ją do grona najbardziej zasłużonych.

Biedna, nieszczęśliwa, od krwi mokra ziemia lwowska, przyjmująca jej szczątki na wieczny sen, skropiona będzie obficie łzami tych olbrzymich rzesz, dla których ś. p. Dulebianka była aniołem opiekuńczym i pocieszycielką. (s)

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

### Strajk generalny w Berlinie.

Nauen. (B. P.). Według najświeższych wiadomości o strajku generalnym w Berlinie z wtorku 4 marca b. r. okazuje się, że znaczna część robotników nie chce wziąć udziału w strajku generalnym. Komunikację tramwajową i kolejową przywrócono już w poniedziałek wbrew życzeniu robotników a dlatego, że na północy Berlina zajęli komuniści niektóre stacje, a komenda wojskowa okazała się w obec tego za słabą, lokal komunistycznego wydawnictwa *Rote Fahne* został obsadzony przez wojsko rządowe. W Spandawie postawili robotnicy odbyć we srodę głosowanie nad koniecznością strajku generalnego.

### Z ostatniej chwili.

## Sytuacja.

Godz. 12 w poł.

(z) Nieprzyjacieli w nocy i rano ostrzeliwał Skniłów.

Ataków piechoty nie było. Ukraińcy po wczorajszych krwawych i ciężkich stratach nie próbowali nowych ataków.

Obowiązkiem każdego obywatela jest nabywać 5% Polską Pożyczkę Państwową.

C. N. WILLIAMSON.

## BYŁO TO W EGIPCIE.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy).

— To świadczy — wyjąkała Monny.

— Że jest człowiekiem charakteru i urodzonym żołnierzem, nieprawdaż? Ale oto i on!

Dały się słyszeć szybkie, lekkie kroki na schodach. W milczeniu odwróciwszy się, aby ujrzeć młodego oficera w mundurze, wchodzącego na dach. Książę świecił mu prosto w twarz poważną, orlą, opaloną słońcem pustyni. Długie brwi rozciągały się łukiem nad szerokimi smutnymi oczyma; czyste linie nosa i wystająca zawadyako broda.

— Miss Gilder, pani pozwoli przedstawić sobie kapitana Antoniego Fentona — rzekł Sirdar.

— Przyniosłem pani różę.

Stali naprzeciw siebie długą chwilę, patrząc w swe twarze. Bidy i ja patrzyliśmy na nich z oddalenia. Nie zauważyliśmy

nawet, kiedy Sirdar wyszedł. Oboje chcieliśmy również pozostawić ich samych, ale Antoni rzekł:

— Zostaniecie. Możecie mi być potrzebni. Nigdy dotychczas Monny nie słyszała go mówiącego po angielsku.

— Rozumie pani teraz, dlaczego zapomniałem panią wczoraj, że nigdy więcej nie zobaczysz Antonia. Gdy byłem zły na panią, żeś mnie traktowała, jak służkę, przysięgłem sobie, że nigdy z moich ust nie usłyszysz, kim jestem. Wstydziałem się potem swego głupiego pomysłu. Obiecała mi pani jednak przebaczyć. Czy teraz powie pani to samo?

— Nie wiem, co mam powiedzieć.

— Ale ja wiem, ty głupia gąszo — przerwała Bidy. — Jesteś szczęśliwa, tak, że chciałoby ci się krzyżeć lub płakać.

W tej chwili Sudańczycy w ogrodzie zaczęli śpiewać dziwną afrykańską pieśń miłosną głębokimi, bogatymi głosami, akompaniując sobie na swych instrumentach, które odczyły całą pierwotną namiętność ich dusz.

— Droga Bidy — rzekła dziewczyna swym miękkim, łagodnym głosem — dziękuję ci bardzo, żeś taka dobra. Ale nie potrzebujesz go bronić przedemną. Nie mogłam mówić, bo mi oddechu brakło i obawiałam się, że mi serce pęknie z nadmiaru radości.

Ja go ubóstwiam! I — i wy oboje możecie sobie iść teraz. My was nie potrzebujemy. Wyszliśmy. Bidy byłaby upadła ze schodów, gdybym nie objął jej kibiści. Zbyteczna mówić, że ja się nie obrażałem za siebie, ale Bidy patrzyła tak, że słusznie powinna się była obrócić w słup soli.

— Ależ oni piękni oboje — szepnęła. Na miłość boską, pędźmy ile sił do ogrodu i róbmy to samo, co oni.

— Co mianowicie?

— Ach, głupi niepoń, przecież całować się bez opamiętania.

Spotkałem Kleopatę w sali balowej i opowiedziałem jej wszystko.

— Nakoniec siostrzenica pani wie o Fentonie to, co pani wiedziała dawno, a tak mądrze zrobiła, że nie powiedziała jej ani słowa. Za chwilę zejda, jako zaręczeni.

— Wszyscy są zaręczeni! — rzekła gwałtownie Kleopatra.

— To samo powiedziałem Bidy, zanim zdołałem ją nakłonić, aby poszła za ogólnym przykładem. Pani również mogłaby być zaręczona z tuzinem mężczyzn jednocześnie, gdyby się tak pani podobało.

— Sądzę, że pan trochę przesadza, lordzie Erneście. Odciągnęła mnie na stronę

i rzekła: Muszę być zaręczona, zanim Monny przyprowadzi go do mnie jak kotka, która złapała mysz. Nie mogłabym znieść tego inaczej.

— Dlaczegożby więc nie wybrać Larka? — zapytałem.

— Myślałam o nim. Sądzę, że on mnie kocha. Nazywa się przytem Marcus Antonius. W tem jest coś opatrnościowego.

— Jego miłość do pani jest poprostu sonetem. Może go pani uleczyć ze wszystkich złych nawyczek, które posiada. Będzie prawdziwym bohaterem.

— Proszę zatem ogłosić wszystkim, że jestem zaręczona z sir Larkiem. Czy nie wiesz pan jednak, gdzie się on obecnie znajduje?

— Jutro będzie na polach Meide.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Odpowiedzialny redaktor  
STANISŁAW ROSSOWSKI.

## OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

## Amortyzacye.

T. 138/18 (4). Marya z Kurchutów Czornejko ur. 1893 w Cieplicach córka Jana i Paraskawii Karchutów w czasie odwrotu Moskali w maju 1915 została zagarnięta przez Moskali i w jednej wsi guberni Pińskiej zmarła w sierpniu 1915, gdzie została pogrzebana przez Piotra Piskorza z Cieplic.

Gdy wobec tego uczyniła przyjąć, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Ilka Czornejki z Cieplic postępowanie w myśl paragrafu ustawy z 16 lutego 1883 l. 20 dz. p. p. celem przeprowadzenia dowodu jej śmierci i uznanie małżeństwa zawartego z nią przez Ilka Czornejko za rozwiązane a zarazem ogłasza się wezwaniem, ażeby do dnia 1 maja 1919 albo sądowi, albo panu adwokatowi dr. Józefowi Rawiczowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem udzielono wiadomości o zaginiętej. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, 28 stycznia 1919. (385 2—3)

T. V. 56/18 (3). Na wniosek Bernarda Seile, kupca w Głogowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Powiatowego Towarzystwa zaliczkowego, stowarzyszenia zarejestrowanego z ogłoszoną po-

rką w Głogowie Nr. 7653/13 248 na 217 kor. 30 hal. i na nazwisko „Bernard Seile“ opiewająca.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 22 listopada 1918. (361 2—3)

T. 11 19 (3). Ołekska Wojtowicz gospodarz z Trójczycy ur. 1882, żołnierz rezerwy c. i k. 19 p. p., który zmarł dnia 5 marca 1907 małżeństwo z Anną Kochanowską zam. Wojtowicz w Winnipeg w Kanadzie, wedle przeprowadzonych dowodów został ranny szrapnelem w ostatnich dniach października 1914 w bitwie koło Niska i w kilka godzin zmarł.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie stwierdzenia śmierci z § 24 ust. cyw. i § 7 ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 dz. p. p. przeto wdraża się na prośbę Anny z Kochanowskich Wojtowiczowej postępowanie celem uznania go za zmarłego i małżeństwo jego zawarte z Anną Kochanowską 5 marca 1907 za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Sztzmanowi, adwokatowi w Przemyślu wiadomości o powyższym wymienionym. Ołeksę Wojtowicza z Trójczycy wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 maja 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, 13 lutego 1919. (386 2—3)

T. IV. 11/19/2. Amortyzacya. Na wniosek Pawłiny Mularz z Wrocanki, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa zaliczkowego w Dukli, Nr 1537, na kwotę 7910 koron 86 halercy i nazwisko Jan Mu-

larz z Wrocanki opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu pół roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, 21 lutego 1919. (404 2—3)

## Doniesienia prywatne.

Aparaty fotograficzne wszystkich systemów przyjmuje do naprawy BOGUMIŁ CZOŁOWSKI, Lwów, ul. Franciszkańska l. 7, II. piętro.

Dzisiaj 10 i jutro 11 b. m.

po raz ostatni warszawski film

W KINOTEATRZE „FATAMORGANA“

(pl. Maryacki l. 10)

Wstrząsający, polityczny dramat w 6-ciu wielkich aktach p. t.

„Carat i jego służki“

Największa sensacyjna sezonu!

„MARYSIENKA“ (pl. Smolki 5) otwarta!

Główną rolę kreuje najznakomitsza artystka FERN ANDRA w psychol. 5 akt. dramacie p. t. „GDY BURZA LIŚCIEM MIOTA“

Ponadto doskonała 2 akt. komedia. Nadzwyczajny koncert smyczkowy. Początek o godz. 3 po południu.

## Komunikat.

Zakład aprowizacyjny wzywa wszystkich kupców rejonowych i Zarządy kosumów, by w poniedziałek tj. 10 marca i we wtorek tj. 11 marca zgłosili się w tymże Zakładzie po odbiór asygnat na cukier na miesiąc marzec i na mąkę kartoflaną. Cena cukru wynosi 3-80 kor. bez opakowania.

Lwów, dnia 9 marca 1919. (427)

Miejski Zakład aprowizacyjny.

P. Oficerów, którzy byli świadkami gąszenia przez miej. straż pożarną dwóch płonących wagonów z amunicją, w pobliżu rogatki grodeckiej, proszę o podanie nazwisk. Ciećkiewicz, naczelnik miej. straży pożarnej. (428)

Zgubiono dnia 7 marca b. r. w gmachu Namiestnictwa, ul. Karmelickiej lub Kurkowej zawiniątko w białej szmatce ze złotem, a mianowicie: męski złoty zegarek (Omega) z łańcuszkiem, 3 pierścionki z szafirami, 1 pierścionek z rubinem i dwoma brylantami, garnitur damski z szafirami, 1 bransoletka damska łańcuszkowej roboty i i.

Uczelny znalazca zechce zwrócić za odpowiednim wynagrodzeniem, a pp. złotnicy i banki zastawnicze zechcą zwrócić uwagę na powyższe ogłoszenie przy kupnie wzgl. zastawie.

ZYGMUNT SOLECKI  
urzędnik Namiestnictwa  
Kurkowa 25, I. p.

Zbiór wszystkich Rozporządzeń Tymczasowego Kom. Rządzącego

w osobnej broszurze

jest do nabycia

w Administracji

„GAZETY LWOWSKIEJ“

ul. Podwale l. 3.

